

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 564

Poznań, sobota dnia 6 grudnia 1930

Rok XXV

## Z Rady ministrów

Warszawa, 6. 12. (Tel. wł.) — Po zaprzysiężeniu nowego rządu, wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady ministrów, na którym p. Matuszewski referował budżet i przedstawił exposé, z jakim wystąpi w parlamencie.

Po posiedzeniu Beck i Sławek wydali obiad, w którym wzięli udział wszyscy dawni i nowi ministrowie. (w)

## Konferencje p. Calondera

Warszawa, 6. 12. (Tel. wł.) — W piątek wieczorem po dwudniowym pobycie w Warszawie wrócił do Katowic p. Calonder, prezes mieszanej komisji polsko - niemieckiej.

W czasie bytności swej w Warszawie p. Calonder odbył szereg konferencji z przedstawicielami rządu. (w)

## Dekret o prawie górniczym

Warszawa, 6. 12. (Tel. wł.) — W piątek ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej o prawie górniczym, jednolitem dla całego państwa. (w)

## Przed otwarciem sejmiku śląskiego

Katowice, 5. 12. (PAT.) Otwarcie sesji sejmiku śląskiego nastąpi w dniu 9. bm. o godz. 15.

Otwarcia dokona wojewoda Grażyński. (w)

## Po dymisji gabinetu francuskiego

Paryż, 5. 12. (PAT.) Prezydent Doumergue przyjął dziś wiele wybitnych osobistości ze sfer parlamentarnych, przedewszystkiem zaś przewodniczących komisji i ugrupowań Izby i senatu. Prezydent przyjął również Poincaré, który, wychodząc z pałacu Elizejskiego, odmówił wszelkich wyjaśnień.

Zdaniem niektórych kół parlamentarnych, kryzys będzie trwał długo ze względu na nieporozumienia pomiędzy senatem i Izłą deputowanych, która zasadniczo zawsze aprobowala ogólne zasady polityki Tardieu. (w)

## Brüning grozi rozwiązaniem parlamentu

Berlin, 6. 12. (Tel. wł.) Kanclerz Rzeszy Brüning przed udaniem się do parlamentu był przyjęty przez prezydenta Hindenburga i uzyskał od niego pełnomocnictwa, zmierzające do zapewnienia ciągłości jego gabinetu.

W ekspozycji popołudniowej w Reichstagu kanclerz Brüning zażądał przyjęcia dekretów bez jakichkolwiek zmian, dając do zrozumienia, że nie cofnie się przed poważnym zagadnieniem rozwiązania parlamentu, na wypadek obalenia choćby jednego punktu w kompleksie zagadnień skarbowych. (w)

## Demonstracje komunistyczne w Berlinie

Berlin, 5. 12. (Tel. wł.) Dziś w godzinach wieczornych w różnych częściach miasta doszło do ponownych starć pomiędzy policją a komunistami, którzy próbowali urządzić liczne wiece demonstracyjne oraz pochody. Policja nie dopuściła do zebrania, używając pałek gumowych. Demonstranci obrzucili policjantów kilkakrotnie kamieniami, na co policja odpowiedziała strzałami, na postarach, poczem demonstrantów, zwłaszcza w okolicach ratusza, dworca śląskiego oraz placu Aleksandra — rozpadano.

15 osób aresztowano

M. N.



Fragment z Wystawy Darów Misyjnych parafji św. Marcina na sali Domu Amaranowego (ul. Słowackiego 19/21).

## Debata polska w Reichstagu

*Przedstawiciele hitlerowców i niemiecko - narodowych zarzucają Curtiusowi rzekomą „uległość” w stosunku do Polski*

Berlin, 5. 12. (PAT.) Popołudniowa dyskusja budżetowa w Reichstagu toczyła się dziś pod znakiem polityki zagr. Rzeszy.

Przedstawiciel hitlerowców, Rosenberg, zarzucił Polsce prowadzenie polityki systematycznego polszczenia żywności niemieckiej. Mówca przypomniał memoriał, złożony przez delegację polską rządowi angielskiemu w r. 1917, w którym jest mowa o tym, że Królewiec wraz z okolicą powinien należeć do Polski. Od tego czasu Polska kontynuuje swą politykę w tym duchu. Rosenberg uważa, że w obecnych warunkach Polska nie zaryzykuje zamachu, lecz obok propagandy politycznej prowadzi jednak świadomie przygotowanie strategiczne na przyszłość. Rząd polski buduje nowe linie kolejowe, znajdujące się w posiadaniu francuskich fabrykantów broni, Schneider i Creuzot. Przemówienie swe przedstawiciel hitlerowców zakończył wyrażeniem sympatii dla mniejszości ukraińskiej w Polsce.

Posel niemiecko - narodowy Freytag - Loringhoven uważa za rzecz niemożliwą prowadzenie polityki porozumienia na zachodzie przy jednoczesnym zachowaniu polityki rewizjonistycznej na wschodzie. W związku z tem, mówca przypomina oświadczenie Franklin Boullona w francuskiej Izbie deput., że granice wschodnie Francji leżą nad Wisłą. Kto tego nie bierze pod uwagę, ten albo ludzi naród niemiecki, albo sam jest zupełnie zdezorientowany. Niemiecka polityka rewizjonistyczna, ograniczająca się tylko do wschodu, nie znalazłaby przytem nigdzie poparcia Niemiec. Freytag - Loringhoven ubolewa, że szef Reichswehry, gen. v. Hammerstein, żegnając się z francuskim attache wojskowym, wyraził życzenie porozu-

*Min. Curtius zapowiada kontynuowanie dotychczasowej polityki mniejszościowej*

Berlin, 6. 12. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie parlamentu Rzeszy nazwać można „polskim dniem obrad Reichstagu”. Większość przemówień, tak z opozycji, jak i z ramienia narodowych socjalistów, dotyczyła kwestyj polskich z widoczną tendencją mieszania się do wewnętrznych spraw polskich tak pod względem administracyjnym jak i politycznym.

Zarówno mówca narodowych so-

cialistów Rosenberg jak i nacjonalista prof. Freytag - Loringhoven w ostrych słowach atakowali min. spr. zagr. Rzeszy Curtiusa i jego politykę, którą, zdaniem mówców, cechuje rzekomo uległość w stosunku do Polski.

Przemówienie prof. Freytag - Loringhoven tak podrażniło min. Curtiusa, że wbrew poprzedniemu postanowieniu zabrał on głos i oświadczył, że w ramach debat nad skarbowością niemiecko - francuskiego. Konstatacja, dzięki której Francja odniosła kiedyś zwycięstwo, dziś już minęła. Mówca wskazuje na powstanie nowych ugrupowań państw, jak np. bloku południowo - wschodniego: Rzym — Moskwa — Angora, pod kierownictwem Włoch. Anglia zajęta jest własnymi sprawami, Francja zaś jest izolowana. Ameryka wyraźnie oświadcza, że traktat wersalski nie jest nienaruszalny. Możliwość tych, jakie w tej konstatacji otwierają się przed niemiecką polityką zagr., nie wolno przeczać.

W odpowiedzi na wywody posła niemiecko - narodowego, zabrał głos min. Curtius, podkreślając na wstępie, że wykonanie programu finansowego obecnego rządu jest zasadniczym warunkiem przeprowadzenia owocnej polityki zagr. Specjalnie jako min. spraw zagr. Rzeszy, dr. Curtius wyraził życzenie, aby apel kanclerza znalazł posłuch wśród stronnictw parlamentarnych. Minister nie godzi się na rozpoczęcie w obecnej chwili szczegółowej dyskusji nad wszystkimi problemami polityki zagr. Niemiec, wskazując, że na posiedzeniu komisji spraw zagr. sprawy te były obszernie omawiane. W sprawie polityki mniejszościowej dr. Curtius uważa, że najstosowniej będzie poczekać do powrotu delegacji niemieckiej ze styczniowej sesji Rady Ligi. Odnośnie do stosunków polsko - niemieckich min. Curtius oświadczył, że Niemcy wyszły już z okresu rezolucyj agitacyjnych i że nadszedł czas działania. Dr. Curtius oczekuje, że sprawa niemiecka na styczniowej sesji będzie mogła być poprowadzona z większym powodzeniem, aniżeli to stałoby się mogło teraz na sesji nadzwyczajnej.

Przemówienie min. Curtiusa, że wbrew poprzedniemu postanowieniu zabrał on głos i oświadczył, że w ramach debat nad skarbowością

niema sensu rozprawiać nad problemami polityki zagranicznej. Odpowiedniemi miejscem jest komisja dla spraw zagranicznych, która protestowała przeciwko „gwałtom i okrucieństwom” (!) polskim, uwypuklonym w memorjale do Ligi Narodów. „Gwałty”, popełnione przez Polskę, postawione są pod pręgierz opinii publicznej w ten sposób, że zostaną zrozumiane przez cały świat. Akcja, podjęta w Genewie, przeprowadzona została z całym naciskiem. Słuszność sprawy niemieckiej uwydatni się w styczniu lepiej, aniżeli gdyby Niemcy usiłowali spowodować specjalną sesję. Dotychczasowa, prostoliniijnie wytyczona polityka mniejszościowa prowadzona będzie w dalszym ciągu bez żadnych załamania.

Przechodząc do wniosków opozycji prawicowej, domagającej się zniesienia umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej, min. Curtius uważa żądanie to za szaleństwo, albowiem przez tę umowę, jak się wyraził dosłownie, około „50 tysięcy hektarów niemieckiej ziemi w Polsce nie zostanie zlikwidowanych, a przeszło 80 tysięcy głów zostanie utrzymanych dla niemieczyzny”.

Następnie, zwracając się ku prawicy, min. Curtius oświadczył, że byłoby pożądanym, aby opozycjoniści weszli w bezpośredni kontakt z przywódcami mniejszości niemieckiej w Polsce, a wówczas dowiedzą się, jakie skutki może pociągnąć taka szaleńcza uchwała.

Min. Curtius zapewnił, że wytrwa w prowadzeniu prostoliniijnej polityki, którą w interesie niemieczyzny i niemieckich mniejszości do tej pory skutecznie uprawiał. (w)

## Berlin i Leod'um

Wrażenia z podróży

(Korespondencja własna)

Jakaś nieodparta siła ciągnie nas ku Zachodowi, tam, gdzie obraz najwyższego wysiłku człowieka kulturalnego najlepiej daje się zaobserwować. Skorzystałem więc z okazji udalem się na międzynarodowy zjazd filozoficzny do Oxfordu i w ten sposób w ciągu czterech tygodni odbyłem drogę przez Berlin, Leodjum, Paryż, Amiens, Calais, Dover, Londyn, Oxford i z powrotem do Poznania, starając się przedewszystkiem poznać stołeczne miasta Zachodu.

Wojna wyrzuciła mnie w głąb Azji, przeto temwięcej cieszyłem się, że wreszcie zobaczę Francję, Anglię, no i Niemcy, które, zdawałoby się, również należą do narodów kultury zachodniej. Tymczasem Niemcy sami twierdzą inaczej. Wszędzie z reklam i anonsów wynika, że jest to „Mitropa”, że zatem Niemcy sami uważają siebie za reprezentantów kultury środkowo - europejskiej, różni od kultury Zachodu. Mimo to, w Berlinie, centrum Europy środkowej, radziłyby widzieć stolicę całego świata. Miasto rzeczywiście rozrasta się niezmiernie szybko i pod względem zaludnienia przewyższa już Paryż. Ale metropolją duchową świata nigdy się nie stanie. Na razie zaś nosi wyraźne i przygniatające wprost ślady niedawnego militaryzmu, na którym wielkość miasta wyrosła. Wystarczy tylko przejść się przez Unter den Linden aż do Reichstagsgebäude, przypatrzeć się pomnikom Fryderyków Wielkich, Wilhelmów i Bismarcków, aby się przekonać, że wszędzie widnieje tu tylko gloryfikacja i apoteoza brutalnej siły i przemocy. Rozjuszony lew, król zwierząt, wystarczający na pomniku jako pokaz siły, ale Niemcowi to nie wystarczy, on chce „Ueberkraftu”, więc obok lwa postawił żołnierza w pickelhaubie z karabinem w ręku (na pomniku Wilhelma I).

Niemcy sami przyznają, iż przed kilkudziesięciu laty Berlin nie miał prawie

nie ciekawego do zobaczenia. A wszystko, co wyrosło po roku 1870 w postaci monumentalnych budowli, zdumiewa cęprawda ogromem, masą, ale obliczone było na rozbudzenie w narodzie ducha militarystycznego, dla pokazu siły, dla wywołania zachwytów i okrzyków: „Das ist kolossal!”, „Deutschland über alles!”, „Podobne wrażenia, jak pomniki, wywołuje „Zeughaus” i niektóre muzea. Wojna światowa nie pozostawiła tu oczywiście śladów w postaci monumentalnych budowli. Ale gdyby skończyła się inaczej, Berlin niewątpliwie jeszcze bardziej zadziwiałby pomnikami w tym samym stylu.

Te martwe spięz i granity przemieszają zbyt żywo. Chociaż znikły na ulicach pickelhauby, duch koszarowy ciągle jeszcze tu pokutuje i przeszłość militarna wygląda z każdego węgla. Dlatego też wydaje się rzeczą wprost nieprawdopodobną, aby miasto o takiej tradycji stało się nagle światowym ośrodkiem kultury. Poza to miasto niewątpliwie jest interesujące i szeregiem udoskonalonych technicznych przedsięwzięć nawet Paryż i Londyn.

W Leodjum zatrzymałem się głównie dla przyjrzenia się wystawie, o której zresztą wiele już u nas pisano. Rywalizacja dwu szczepów — germańskich Flamandów i francuskich Wallonów — była, zdaje się, przyczyną podziału wystawy, urządzonej na stulecie niepodległości Belgii, pomiędzy dwa miasta: Antwerpię i Leodjum. Niemcy w czasie wojny antagonizm ten podsycaли dość silnie i dążyli nawet do zawarcia z Flamandami odrębnego pokoju „Seperatfrieden”, podobnie jak to na Wschodzie uczynili z Ukrainą. Jeden z flamandzkich przywódców, najbardziej w tym ruchu skompromitowany, po klęsce Niemiec uciekł do Holandji, a w Belgii zaozacznie skazany został na karę śmierci. Kiedy jednak po kilku latach z tęsknoty za krajem i rodziną wrócił do Belgji i wyrok miał być wykonany, milionowy plebiscyt ludności zażądał dlań ulaskawienia.

Flamandowie, usiłując podnieść znaczenie swego języka wobec przewagi francuszczyzny, bynajmniej jednak nie godzą się na zdanie Niemców, którzy ich język traktować chcieli tylko jako dialekt niemiecki. Mimo swej niechęci do francuskich Wallonów, zdaje się jednak zrozumieć, iż podział kraju na dwie części stałby się grobem niepodległości Belgji.

Miasto Leodjum, pięknie rozłożone wzdłuż Mozy na tle okolicy górzystej, robi bardzo miłe wrażenie („la ville coquette”). Wystawa, przystosowana do podłużnej pozycji miasta, rozpaść się musiała na dwa odcinki na dwa przeciwnych końcach miasta; łączność pomiędzy nimi utrzymywała komunikacja rzeka. Oglądając wystawę, nie omieszkałem zwrócić uwagi na pawilon polskiego, chociaż nie należał do najpiękniejszych. Najciekawsze oczywiście były pawilony przedstawiające wytwórczość Belgji, tego niezmiernie przemysłowego, gęsto zaludnionego i bogatego kraju. Podobno jednak i ten kraj dotknięty jest przesileniem ekonomicznym, nie znajdując dostatecznego zbytu na swoje towary, a los robotnika belgijskiego po wojnie nie jest lepszy niż przed wojną. Tak przynajmniej twierdził jeden z Belgów, któ-

ry w pociągu nawiązał z nami rozmowę, mianowicie p. Julien Lakaut z miasta Seraing, leżącego tuż obok Leodjum. Był on oficerem na froncie rosyjskim w czasie wielkiej wojny, dokąd go wysłano z oddziałem karabinów maszynowych belgijskich, którym, jak zapewniał, Rosjanie niejedną sukces wojenny zawdzięczali. Wymieniał cały szereg miejscowości z Małopolski Wschodniej, jak Złoczów, Jezierna, Pluchów, Zbo-

row, które poznał w czasie wojny. Był on dla nas nadzwyczaj usłuszny i grzeczny i pomógł nam nawet w wyszukaniu hotelu w Leodjum; z zalem jednak stwierdziliśmy, iż nasiąkł trochę ideami bolszewickimi, starał się bowiem przekonać nas, iż cały świat stoi wobec nieuniknionego kryzysu ekonomicznego, z którego uwolnić go może tylko „nacionalizacja” wielkiego przemysłu.

Feliks Zawirski.

## Echa zejść na Górnym Śląsku

Wnioski stronnictwa parlamentu Rzeszy

Berlin, 5. 12. (PAT.) Do Reichstagu wpłynął szereg wniosków frakcji parlamentarnych w sprawie zejść na G. Śląsku.

Frakcja niemiecko - narodowa domaga się natychmiastowego zastosowania zarządzeń represyjnych przeciwko Polsce, podjęcia kroków, aby prawa dobrowolnie przyznane mniejszości polskiej w Niemczech były pozostawione tylko w tych ramach, o ile mniejszość niemiecka w Polsce może korzystać istotnie z takich samych praw i żąda, aby rząd Rzeszy domagał się przyznania Niemcom, posiadającym obywatelstwo polskie, którzy dotknięci zostali okrucieństwami polskimi, odszkodowania za poniesione straty, przedewszystkiem zaś zapłacenia „Schmerzgeldu”. Następnie frakcja niemiecko - narodowa żąda wystawienia Grenzschutzu, wzywając rząd do niezwłocznego wystąpienia z wnioskiem o zwolnienie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi.

Niemiecka frakcja ludowa wspólnie z frakcją gospodarczą zgłosiły interpelację, zwracającą się do rządu Rzeszy z zapytaniem, co zamierza uczynić poza-

tem, co dotychczas przedsięwzięto, celem uzyskania odszkodowania za krzywdy, doznane przez mniejszość niemiecką, oraz celem zabezpieczenia poszanowania dla tej mniejszości ochrony jej na przyszłość przed gwałtami.

Wniosek frakcji hitlerowskiej wzywa rząd, aby domagał się oficjalnie od Ligi Narodów unieważnienia decyzji konferencji ambasadorów z dn. 20 października 1921 i wszystkimi możliwymi środkami starał się o przyłączenie na podstawie przeprowadzonego w tym czasie plebiscytu polskiego Górnego Śląska z powrotem do Rzeszy niemieckiej.

W końcu frakcje Landvolku i konserwatystów zgłosiły wniosek o podjęcie wszelkich możliwych zarządzeń, zwłaszcza u Ligi Narodów, które wydadzą się być stosowne, aby zmusić Polskę do uznania prawa międzynarodowego, zwłaszcza w zakresie swobodnej działalności politycznej, szkolnictwa, języka i prawa własności. Rząd Rzeszy powinien wystąpić z Ligi Narodów, o ileby ta ostatnia odmówiła poparcia sprawiedliwej tej sprawy.

## Proces o spisek i morderstwa

Lahore, 5. 12. (PAT.) Dziś rozpoczął się przed specjalnym trybunałem proces przeciwko 26 mieszkańcom Pendżabu, oskarżonym o spisek i morderstwa.

Oskarżeni, wchodząc na salę, w której odbyć się miała rozprawa, wznosili okrzyki rewolucyjne.

## Rozpaczliwy czyn włościanina rosyjskiego

Wilno, 5. 12. (Tel. wł.) Z za kordonu sowieckiego donoszą, że na Białorusi we wsi Szokowina wydarzył się tragiczny wypadek na tle kolektywizacji gospodarstw rolnych.

Mianowicie niejakiemu Aleksandrovi Gubarewowi oświadczone, że całe jego gospodarstwo włączone zostanie do kolektywu, on zaś, jako zamożny włościanin, pozbawiony jest możliwości zostania członkiem tego kolektywu i będzie wysłany na Sybir do robót przymusowych. Lęk o byt i przyszłą niedolę żony i 4 małych dzieci pchnęły Gubarewa do szalonego czynu. Uzbrowiony w karabin, celnym strzałem położył trupem prezesa Selsowietu Iwana Pawlo-

wa i komisarza dla kolektywizacji wsi Grigora Tichomirowa. Dokonawszy tych zabójstw, podpalił domy i zabudowania gospodarze swych ofiar, a sam, stanąwszy przed płonącymi budynkami, bronił dostępu do nich z karabinem w rękę, grożąc śmiercią każdemu, kto by chciał pożar ugasić.

Gdy z zabudowań pozostały jedynie zgłiszczka, Gabarew rzucił się do głębokiej studni, gdzie poniósł śmierć.

## Nowe kąpielisko na wybrzeżu polskim

Warszawa, 6. 12. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się w Gdyni posiedzenie międzyministerjalnej komisji do spraw rozwoju wybrzeża morskiego.

Będzie ono całkowicie poświęcone omówieniu spraw, związanych z utworzeniem na terenach nadmorskich pomiędzy Gdynią a Orłowem wielkiego kąpieliska letniskowego, wyposażonego we wszelkie nowoczesne wygody. (w)

## Wybuch w kopalni soli potasowej

Paryż, 5. 12. (PAT.) „Petit Parisien” donosi z Miluzu, że w kopalni soli potasowej wybuch ładunku dynamitu,

spowodowany przez krótkie spięcie, pociągnął za sobą zaważenie się wielkich bloków soli, które zabiły 2 górników i zraniły 5.

## Eksplodzja w koszarach

Nowy Jork, 5. 12. (PAT.) Z Guatemali donoszą, że w koszarach garnizonu w Aceituno nastąpiła eksplozja prochu.

8 żołnierzy poniosło śmierć a wielu zostało rannych.

## Trzęsienie ziemi

Rangoon, 5. 12. (PAT.) Według ostatnich wiadomości o trzęsieniu ziemi w okolicy Piu - Czang, oprócz 26 osób, które poniosły śmierć, jest zgórą 50 rannych.

Wczoraj wieczorem odczuto nowe trzęsienie ziemi, które wywołało obrzymią panikę, nie wyrządzając jednak szkód.

## Korporacja Esculapia

Wczoraj odbyło się inauguracyjne zebranie Korporacji „Esculapia”, połączone z nałożeniem barw.

Korporacja ma charakter wydziałowy i skupia jedynie studentów medycyny. Zadaniem jej jest wychowanie lekarza - obywatela.

Zebranie inauguracyjne otworzył prezes konwentu „Esculapia” kol. Stanisław Dzieciuchowicz dłuższem przemówieniem, w którym przedstawił program pracy korporacji i jej ideologję. Po pasowaniu przydjum korporacji przez delegata konwentu „Chrobria” kol. W. Jankiewicza, nastąpiło nałożenie barw przez członków organizacji. Następnie złożył konwentowi życzenia kol. W. Jankiewicz, delegat korp. „Chrobria” i J. Wyganowski, przedstawiciel „Zycia Młodzieży Akademickiej”.

W dalszym ciągu zebrania odśpiewano szereg pieśni akademickich, m. in. „Vivat Respublica” i „Gaudeamus”.

## Poranek muzyczny

Zapowiedziany na poniedziałek, 8 bm. poranek muzyczny, urządzony przez Sekcję Pomocy dla Zub. Intelligencji przy Stow. Pań św. Wincentego a Paulo dzielnicy lazarskiej, wywołał wielkie zainteresowanie sfer kulturalnych naszego miasta. Wysoki poziom artystyczny programu oraz znane i cenione nazwiska artystów dają rękojmię, iż w dniu 8 grudnia o godzinie 12 w południe Aula wypelni się po brzegi.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. Zygarłowskiego, ul. 27 Grudnia 12, w cenie 3, 2 i 1 zł. W dzień „Poranku” w kasie Auli od 9 rano.

## Smierć w płomieniach

Podczas pożaru w zabudowaniach rolnika Stanisława Minty w Kobiernie w powiecie krotoszyńskim zginął w płomieniach zajęty ratowaniem dobytku służący pogorzelnca Franciszek Więcej.

Jak stwierdzono, ogień podłożono z zemsty. (k)

EDWARD LIGOCKI

## MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

9) A jednak — trzeba próbować...

Wskaczył do stojącego opodal powozu, zbudził dorozkarcza. Hotel George'a! Prędko! Poczciwy fiaker się zdziwił. Taki mały kurs? Da pan reńskiego?

— Jedź.  
Hotel George'a był już zamknięty. I dobrze się stało. Firley teraz dopiero zdał sobie sprawę, że wygląda nieprzytomnie. Kazał się wieść do Szydłowieckiego Zbudził go, wyciągnął z łózka

— Byłem u Ahrensbacha. Ma jakąś inną sprawę honorową. Prócz tego — długi karciane. Chce się dziś strzelać. Dziś w nocy jeszcze. Błagałem go, by trzy godziny poczekał —

— Jedziemy.  
— Dał słowo pułkownikowi, że się zastrzeli.

— Gorzej. Musimy go związać przemocą i pilnować. Jutro pieniądze się znajdują. Weźmiemy to na naszą odpowiedzialność. Zgadzasz się?

— Oczywiście. odpowiedział matowym głosem Firley. Coś go dławilo za gardło. Wiedział przecież, że Ahrensbach już nie żyje.

— Jedna jest w tem wszystkim nie-

dobrze, mówił Szydłowiecki, ubierając się śpiesznie — a mianowicie, że ten niepoprawny Hexenstein już wygadał, że masz z Rudolfem pojedynek. Dobrze zrobiesz, że przyjechałeś do mnie. W tych warunkach o podejrzenie nietrudno, jeśliby Ahrensbach... W tym wypadku gotówby kto jeszcze pomyśleć, że to ty go zabiłeś. Nie wiem, jak tam było pomiędzy wami, i nie chcę wiedzieć — ale jasne, jak dzień, że kobieta, i to coś poważnego. Każdy tak będzie myślał. Niestety, plotka już krąży po mieście. Obyśmy tylko na czas zdążyli. Gorzej byłoby, gdyby Ahrensbach już strzelił sobie w łeb, zanim my przyjeździemy.

— Jest gorzej, pomyślał Firley.  
Pojechali na Krakowską. Stróż spojrzął na nich zpodelba

— Pan tu już był, mruknął niechętnie do Firleya.  
Wbiegli na górę. Trup Ahrensbacha zaczynał stygnąć

— Gorzej, zafrasował się Szydłowiecki. Wiadomo, że ty tu byłeś. Wiadomo, że miałeś z nim porachunki

— Myślisz, że ludzie gotówby posądzić... że ja byłbym zdolny?

— Ludzie? A czemu nie?

Głos Szydłowieckiego zimny był i spokojny.

— Czekał. Co teraz robić? Jedyne wyjście — jechać do komendy placu, zbudzić dyżurnego oficera. Na szczęście pułkownik wiedział. Nie na razie nie mówić stróżowi. Powinniśmy obaj jechać z meldunkiem, i ty musisz tu

wrócić, mimo prawdopodobnych podejrzeń stróża. Nie trzeba schodzić z prostej i wyraźnej drogi. No, i rzecz konieczna — telegrafować zaraz do pułku

Oficerem dyżurnym był jakiś Czech od taborów, starszy już wiekiem. Dowiedział się, o co chodzi, mówić zaczął ostentacyjnie po niemiecku.

— Nie żyje? No, to poczeka. Najpierw nazwiska panów. Dobrze. Już zapisane.

Wyznaczył dwóch żołnierzy, zatelefonował po lekarza wojskowego. Trwało to nieznośnie długo. Nareszcie pojechali. Wejście komisji wojskowej do domu poruszyło kamienie. Stróż poszedł za przybyłymi. Nie było powodu, by zamknąć przed nim drzwi.

Skonstatowanie śmierci trwało parę minut zaledwie. Oficer dyżurny zamknął pokój i postawił wartę przed drzwiami.

— Panie Hauptmann, zwrócił się do niego stróż, wskazując Firleya. Ten pan już tutaj trzeci raz przychodzi, od tego wieczora. Jakby pan Hauptmann jego wylegitymował, to byłoby dobrze. Ja sam zaraz pobiegnę do pana komisarza policji.

— Ten pan był trzy razy? spytał kapitan — ten pan po'de z nami na Stadtkomando, pisać protokół. Wy możecie zamełdować policji, ja także awizuję.

— Zaczyna się, pomyślał Firley.

Był już szary świt.

Czech długo zwlekał, marudził, zie-

wał, miętoszył cygaro, i wreszcie pisać zaczął ów nieszczęśliwy protokół. Na prośbę Szydłowieckiego, by pozwolił mu pójść telegrafować do pułku i do rodziców Ahrensbacha, odpowiedział brutalnym żartem:

— Jaby tam panu radil iść pod telegraf, a nie na telegraf.

Zjawił się tymczasem komisarz policji, Polak. Bardzo był zrazu oficjalny, ale nazwiska świadków zrobiły na nim dobre wrażenie.

— Hrabia Firley?

— Nie hrabia, Krewny mój Benedykt Firley z Myszynca używa tytułu. My nie.

— Syn ś. p. Zygmunta, posła na Sejm?

— Tak jest.

— Właściciel Wolj Murowanej?

— Współwłaściciel, wraz z matką.

Komisarz był w kłopotcie — czy a resztować, czy nie? Poprosił wreszcie, zważywszy, że słońce już weszło i nie długo funkcjonować miały wszystkie urzędy, by obaj świadkowie udali się z nim do komisariatu. Wstąpił nawet z nimi na kawę po drodze.

Po kilku godzinach wszyscy trzej — Firley, Szydłowiecki i komisarz znaleźli się w biurze prokuratora.

Zważywszy plotki wczorajsze, rozsiadane przez Hexenstein, Szydłowiecki uważał za właściwe wspomnieć o nich prokuratorowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KALENDARZYK

Sobota, 6 grudnia 1930.

Słońce: wschód 7,47; — zachód 15,40; —  
długość dnia 7 godz. 53 min  
Księżyc: wschód 15,26; — zachód 8,43; —  
pełnia.  
Kal. rzk.: Mikołaj; jutro Ambroży.  
Kal. słow.: Jarogniew; jutro Ludomyśl.

### Zebrania

- Dziś o 16 Papięskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary (Fara) — otwarcie I parafji. wystawy misyjnej przez ks. prał. Sychła w salach ochronki parafji. ul. Golebia;
- o 19 Elektromonterzy (Z. Z. P.) u p. Światalskiego, ul. Podgórna 13;
  - o 19.30 Zw. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstaw. Handl. w lokalu „Pod Wiechą”, ul. 21 Grudnia, nr. 19;
  - o 19.30 Koło Absolw. I szkoły wydz. roczne w zebr. w auli ul. Działyńskich;
  - o 19.30 Zw. b. Funkcjonariuszów Pol. Państw. w lokalu Św. Wojciech 27;
  - o 20 „Sokół” II (oddział piłki nożnej) u p. Bartkowiaka, ul. Poznańska;
  - o 20 Tow. b. Żołnierzy I p. Strzelców Wielkopolskich u p. Sołeckiego, ul. Masztalarska;
  - o 20 „Sokół” (Rataje) w sokoln;
  - Jutro o 11 Zw. Czeladzi Garni. u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
  - o 11 Zrzeszenie Tokarzy (metalowcy) u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
  - o 11 Cech Murarzy u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
  - o 11 Stow. b. Wojskowych 58 p. p. w świetlicy 58 p. p., ul. Bukowska;
  - o 11.30 Akademia ku uczczeniu 70-lecia Mistrza Ign. Paderewskiego w Teatrze Wielkim;
  - o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Poziotników w „Ulu” u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
  - o 15 Sodalicia Panion Urzędniczek — zebr. instr. dla kandydatek w Marianum ul. Szewska 18;
  - o 16 Tow. Obywateli Polaków z Obczyzny u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
  - o 16 Zw. Inw. Cywilnych (Św. Łazarz) u p. Behnowej, ul. Marsz. Focha 85;
  - o 16 Tow. „Braterstwo” (Wilda) u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Stanisław z Lubieńskich Pałowej Zakrzewskiej o godz. 11 po naboż. w kościele Św. Marcina.

### Licytacje

- Dziś o 8,30 Nad Wierzbakiem 1 (Sołacz) — masz. do pisania, biurko amer., biurko z fotelem, szafka, regalik;
- o 10,30 ul. Gnieźnińska nar. ul. Głównej — szafa żel., masz. do pisania, biurko amer., biurko z fotelem, biblioteka, stół, kanapa, regaly, samochód, piec;
  - o 11,30 ul. Strumykowa 19-20 — masz. do pisania;
  - o 12 ul. Masztalarska 1 — szafa, biurko z krzesłem, stół, leżanka;
  - o 13 pl. Wolności 17 — pianino, likiery;
  - o 14 M. Garbary 5 — aparat radiowy;

Dziś koncert chóru męskiego „ECHO” w Poznaniu.

W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, w sobotę, dnia 6 grudnia b. r. o godzinie 8 wieczorem w auli uniwersyteckiej wystąpi z koncertem zaszczytnie znany chór męski „ECHO” w Poznaniu. Chórem dyryguje kierownik artystyczny „Echa”, prof. Feliks Nowowiejski. Program koncertu poświęcony jest wyłącznie twórczości naszego znakomitego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego. Oprócz pieśni do słów Simonidesa, Słowackiego, Krajskiego itd., wykonane zostaną po raz pierwszy następujące pieśni na chór: „Gaude mater Polonia”, „Odwrót ostatnich Gotów” — do słów Feliksa Dahna, „Bitwa pod Maratonem” — do słów Kornela Ujejskiego i „Kujawiak” — do słów Marji Koppnickiej.

## Z opery

### „Siła przeznaczenia” Verdiego

Kolejdoskop obrazów, urozmaico-nych mnóstwem szczegółów ubocznych, szereg scen dramatycznych obok obrazków rodzajowych, gra namiętności i wybuchy gwałtownych uczuć, morderstwa, pojedynki, trupy miłości i zdrada — oto podłoże, na którym rozwija się filmowa niema akcja tej sensacyjnej opery. Jeżeli się pomyśli, że wszystkie prawie opery Verdiego obracają się około podobnych tematów, to podziwiać trzeba zdrowie i nerwy tego twórcy. Widocznie jednak nie bardzo się przejmował tragicznym losem swych bohaterów, skoro w czerstwym zdrowiu, równowadze duchowej i wzmagającej się z wiekiem sile twórczej dożył głębokiej starości.

W „Sile Przeznaczenia” Verdi pozostaje sobie miernym, szczególnie pod względem melodyki. Jest jej taka obfitość, że pozostawia ona deminujące wrażenie. Dla śpiewaków, którym autor stawia tutaj zresztą bardzo wysokie wymagania, jest to wymarzone pole do popisów. Wszyscy wykonawcy czuli się też

## J. Em. Ks. Prymas zwiedza wystawę darów misyjnych

Wystawa parafji Farnej

Onegdaj krótko przed godziną 14-tą do gmachu P. K. E. przy ul. Słowackiego przybył J. Em. ks. Kardynał - Prymas Hlond w towarzystwie kapelana ks. Mędlowskiego celem zwiedzenia wystawy darów misyjnych, zorganizowanej przez Pap. Dzieło Rozkrzewienia Wiary przy parafji św. Marcina.

Dostojnego gościa pawiał protektor wystawy ks. prał. dr. Taczak oraz inicjator jej ks. Kaczorowski. J. Em. ks. Kardynał z zaciekawieniem oglądał każdy przedmiot, szczegółowo informując się o przesłanych darach. Szczególną uwagę zwracały m. in. obrazy dekoracyjne, malowane przez młodego, utalentowanego absolwenta Państw. Szkoły Zdobniczej p. Klemińskiego.

Po wspólnej fotografii, dokonanej przez „Ilustrację Polską” oraz firmę „Foto - Express”. Dostojny Gość opuścił wystawę, zegnany serdecznie przez księży, komitet i zgromadzoną publiczność.

Dziś o godz. 16-tej nastąpi oficjalne otwarcie wystawy misyjnej, zorganizowanej staraniem Papięskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary przy parafji Farnej.

Wystawa mieści się w sali ochronki Farnej przy ul. Golebięj i przedstawia się bardzo interesująco. Podziwiać tam można wspaniałe szaty liturgiczne, artystycznie i bogato haftowane komże,

alby i wiele, wiele innych przedmiotów, potrzebnych do służby Bożej. Każdy zatem, a zwłaszcza parafianie powinni gremjalnie zwiedzić wystawę, która trwać będzie do 8 bm. włącznie.

Po zamknięciu wystawy wszystkie dary misyjne wraz z gotówką odesłane będą do polskich misjonarzy, którzy tak bardzo potrzebują szat liturgicznych i sprzętów kościelnych. (z)

## Specjalne przedstawienia dla dzieci i młodzieży w teatrze „Słońce”

Dziś w sobotę, 6, jutro w niedzielę, 7 i w poniedziałek, 8 grudnia b. r. o godz. 3 po poł. odbędą się w teatrze „Słońce” specjalne przedstawienia dla dzieci i młodzieży z bardzo ciekawym programem. Tym razem wyświetlaną będzie arcywesoła, pełna przekomicznych sytuacji komedia w 10 aktach p. t.: „NA OGNISTYM SMOKU”, w której rozmieszy wszystkich do łez znakomity komik amerykański MONTY BANKS.

Nadprogram: ciekawy tygodnik aktualności i zdjęcia z natury.

Bilety po 50 groszy (cały Parter) i 1 zł (cały Balkon) są do nabycia wcześniej w Firmie S. Kałamański — Plac Wolności 6, oraz w dniu przedstawień od godz. 11 przed poł. przy kasie „Słońca”.

## Dziś św. Mikołaj w Teatrze Nowym

Dziś (w sobotę), niedzielę i poniedziałek ulubione widowisko naszych milusińskich, śliczna bajka dla dzieci p. t. „Sierotki królewskie”.

W sobotę i niedzielę, w czasie przedstawienia tej bajki, Dyrekcja Teatru Nowego przygotowuje miłą niespodziankę dla naszych małych widzów — oto zawita do nas św. Mikołaj, który grzecznym dzieciom rozda, jak rokrocznie, upominki w formie torberek z cukierkami.

Uprasza się o wcześniejsze zakupywanie biletów ze względu na duże zainteresowanie.

## Gościnnie występ w Operze poznańskiej

W poniedziałek, 8 bm., wieczorem wystąpi w „Carmenie” w tytułowej partji uroczą śpiewaczką Opery warszawskiej, Janina Hupertowa, która zyskała entuzjastycznie przyjęcie u publiczności

Solistką koncertu będzie znakomita nasza primadonna opery poznańskiej p. Zofja Zmigród - Fedyczkowska, która odśpiewa szereg arii, pieśni i arii operowych. Sprzedaż biletów w składzie cygar p. Szejbrowskiego, ul. Gwarna 20, wieczorem od godz. 19 przy kasie. zp 26 560

### Teatr Wielki

DZIŚ — „Siła przeznaczenia”.

### Teatr Polski

DZIŚ — „Radość kochania”. Premjera.

i prasy w ubiegłym sezonie. Don Josego odśpiewa poraż pierwszy Stanisław Drabik; w partji Torreadora — p. Maj, Micaela — Stenia Ziemięwiczówna.

Dyryguje Bolesław Tyllia.

## Pożary

Z Wągrowca donoszą, że w Podlesnie Kośc. spłonęła stodoła z zapasami zboża, maszynami i narzędziami rolniczymi oraz 2 chlewy. Straty wynoszą około 40.000 zł.

Z Krotoszyńska donoszą, że ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w jednym z gospodarstw w Kobierznie. Ofiarą pożogi padła stodoła ze zbożem oraz chlew. Podczas akcji ratunkowej poniosła śmierć 26-letnia służąca Więckówna. Straty materialne sięgają 50.000 zł. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

## Spadł z roweru i zabił się

Niezwykłe tragicznemu wypadkowi uległ w Bydgoszczy 16-letni Zygmunt Kozłowski.

### Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 4 po poł. „Sierotki królewskie. — Św. Mikołaj! — O godz. 8 wiecz. „Fokusa”. — Gościnnie występ K. Adwentowicza.

### Teatr Popularny

DZIŚ — o godz. 5 po poł. „Noc Św. Mikołaja”. — O godz. 8 wieczorem „Polacy w Ameryce”.

### Teatr Rewja

DZIŚ — o godz. 7 i 9 wiecz. „Grunt się nie przejmować”.

w swoim żywiole, dając miłośnikom bel canta rzeczywiście dużo okazji do żywego zadowolenia.

Premjera ta była jednak szczególnie sprzyjającą dla młodych sił, które znalazły w niej znakomitą okazję do jaknajlepszego zaprezentowania się, sprawnie słuchaczom prawdziwą i nader miłą niespodziankę.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie dużej partji Alvaro, w której wystąpił p. Roy. Młody ten artysta okazał się pod każdym względem siłą bardzo pożyteczną i na przyszłość wielce obiecującą. Głos jego brzmi bardzo równo — szczególnie w górze — pod względem emisji zupełnie poprawnie i ładnie. Posiada ciepło i ekspresję, a chociaż jest niedużym, brzmi jednak dzięki dobrej emisji donośnie i sprawia wrażenie, że przy umiejętnym kierownictwie zyska także i na sile znacznie. Pod względem muzycznym i scenicznym p. Roy zapowiada się również jaknajlepiej, tak, że scena nasza będzie miała z niego niemały pożytek.

Drugą niespodzianką sprawił nam p. Czokotowski wykonaniem groteskowej partji furtjana. I jego głos ma podobne zalety, co głos p. Roya — jest przytem podobny w barwie, a to szcze-

gól w zespołach niezmiernie ważny, im więcej bowiem wyrównanych w barwie głosów, tem zespoły brzmią lepiej. P. Czokotowski wykazywał przytem na scenie tyle obrotności i zapału do swej roli, że zwrócił na siebie życzliwą uwagę widzów.

Trzecim, dobrze głosowo prezentującym się był p. Szpinger, którego bas ma bardzo szlachetne i ładne brzmienie.

Role kobiece miały pewną i trafną obsadę. P. Bojar - Przemieniecka w swej rozległej partji Leonory miała kilka niezwykle szczęśliwych momentów wokalnych — szczególnie w górnym rejestrze, gdzie głos jej brzmiał pełno i ładnie. Zalety wokalne partji pozwoliły artystce tej na rozwinięcie i wyzyskanie właściwych walorów jej głosu.

Śliczny głos p. Roesslerówny (Preziozilla) brzmiał wspaniale. Scenicznie partja ta była opracowana również bardzo efektownie.

Dużą rolę Don Carlosa powierzono p. Karpackiemu, jednemu z najmłodszych i najbardziej doświadczonych artystów naszej sceny — dlatego też wypadła ona bez zarzutu.

P. Urbanowicz, jako reżyser, wziął sobie króciutką rolę markiza, którego zaraz na wstępie likwiduje przypadko-

Jadąc na rowerze ulicą Podgórną, Kozłowski spadł z roweru tak nieszczęśliwie, że zmarł wkrótce z powodu odniesionych obrażeń. (k)

## Popołudniówki w Teatrze Polskim

W niedzielę i poniedziałek odbędą się w Teatrze Polskim dwa przedstawienia popołudniowe.

W niedzielę odegrana będzie znakomita sztuka K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka” z gościnnym występem p. Józefa Sosnowskiego w roli Starszego Pana.

W poniedziałek zaś ukaże się niezawodny „Proszysz wśród biedaków” z dyr. Szczyrkiewiczem w roli tytułowej.

## KRONIKA MIEJSKOWA

— Wczoraj wieczorem o godz. 22,15 wyjechała do Krakowa delegacja korporacji poznańskich na zjazd Związku Polskich Korporacji Akademickich. Odjeżdżających zegnali na dworcu liczne rzesze studentów. (in)

## Z WIELKOPOLSKI

— Naktó. (Wykład.) Dnia 7 bm. o godz. 16 odbędzie się w auli gimnazjum państwowego w Nakle wykład burmistrza Bobowskiego p. t. „Kasztelanja nakielska i Naktó w najstarszych kronikach polskich”.

## SPORT

### Piłka nożna

O puchar „ABC” odbędą się w niedzielę następujące spotkania: o godz. 11 „Korona” — „Legia” na boisku „Korony” przy ul. Chociszewskiego oraz „Victoria” — „Warta” na boisku „Victorii”; o godz. 14 „Polonia” Leszno — „Warta” ligowa na boisku „Warty”.

K. S. „Olimpia” obchodził w ubiegłym tygodniu 5-lecie swego istnienia. Uroczystość jubileuszowa odbyła się na sali p. Jarockiego. Uroczystemu zebraniu przewodniczył prezes OZPN p. Sztuerner. Przed porządkiem obrad odbyła się składka na pomnik Najśw. Serca Jezusowego, która przyniosła w gotówce 38,86 zł. Sprawozdanie z 5-letniej działalności zdał sekretarz klubu p. Baraniak, poczem odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów zasłużonym członkom i graczom. Po odczytaniu nadesłanych telegramów oraz złożeniu życzeń przez delegatów i występach muzycznych uroczystość zakończył wspólny obiad.

### Pływanie

Oddział Pływacki T. S. „Unja” komunikuje, że treningi zimowe rozpoczynają się dziś o godz. 18 na stadionie „Osrodka”, ul. Grunwaldzka. Ze względu na organizowanie sekcji gier sportowych wywa się wszystkich członków do licznego przybycia.

## Z TEATRÓW

— Z Teatru Wielkiego. Dziś powtórzenie entuzjastycznie przyjętej przez publiczność opery „Siła przeznaczenia”. — Główne partje w rękach czołowych sił zespołu pp. Bojar - Przemienieckiej, dr. Roesslerówny, Zatheya, Karpackiego, Urbanowicza, Roya, Czokotowskiego i Szpingera. Wspaniale dekoracje projektu L. Dolżyckiego wykonał art. malarz Nowicki. Piękne ewolucje baletowe pomysłu p. Ciesielskiego; kierownictwo muzyczne p. Bolesława Tyllji. W niedzielę, 7 b. m. wieczorem wspaniałe dzieło muzyczno-dramatyczne D. Alberta „Zamarle oczy”. W głównych partjach primadonna Fedyczkowska - Zmigródowa, Szafranska,

wy strzał; miał więc możliwość swobodnego doglądania długiej (bo aż 8 obrazów) i bardzo urozmaiconej całości, która szła składnie i żywo.

Przeora z namaszczeniem i powagą grał p. Zathey.

Dużą i wdzięczną, choć nie trudną rolę miały do spełnienia chóry. Traktował je p. Tyllia (dyrygujący premjera) szczególnie starannie, wydobywając dużo bardzo ładnych efektów. Popisowo wypadł zespół „Ratapan” w III. akcie z p. Roesslerówną na czele. P. Tyllia włożył posatem dużo staranności w wypracowaniu szczegółów i zapobiegał skutecznie tłumieniu sceny przez orkiestrę. Nie bardzo tylko zrozumiałem było przedstawienie pierwszych obrazów, które wskutek tego muzycznie nie tłumaczyły się jasno (uwertura grana nie na miejscu nie miała uzasadnienia).

Orkiestra brzmiała dobrze i precyzyjnie.

Dekoracje p. Dolżyckiego, utrzymane przeważnie w stylu realistycznym, uwzględniały charakter i wymagania akcji; miały dobry, wyrazisty rysunek i świeżość barw w pejzażu.

Balet krótki, udatny. Poziom przedstawia bardzo dobry. St. Wiechowicz.

